

CHINY: KARA WIĘZIENIA ZA WPIS NA CZACIE. ROŚNIE CENZURA W INTERNECIE

Aresztem bez procesu zakończyła się sprawa żartu politycznego, umieszczonego na czacie grupowym w WeChat przez 41-letniego obywatela Chin. Cenzura w internecie rośnie, a urzędnicy przeszukują sieć pod kątem konkretnych słów kluczowych - podał dziennik "Wall Street Journal".

Żart, za którego napisanie na czacie grupowym w aplikacji WeChat ukarany został Chen Shouli, dotyczył rzekomego romansu celebrytki z jednym z wysokich rangą przedstawicieli chińskiego rządu.

Autor wpisu został zatrzymany cztery dni po tym, jak jego żart pojawił się w internecie. Według gazety, na komisariacie Chena przetrzymywano pięć dni bez żadnego procesu. Poinformowano go jedynie, że jego wpis na czacie oceniono jako "podburzający do konfliktu w społeczeństwie i problematyczny". To czyn, który w Chinach klasyfikowany jest jako przestępstwo karalne w taki sam sposób, jak zniszczenie własności publicznej.

Jak pisze "WSJ", cenzura w Chinach ewoluuje, a mieszkańcy tego kraju mają do dyspozycji coraz mniej prywatnej przestrzeni. Władze, które kiedyś polegały na sieci donosicieli, dziś w celach nadzorowania społeczeństwa używają nowych technologii. Dzięki niej mogą identyfikować poszczególne osoby podczas przechadzki ulicą, monitorować ich zachowanie w internecie, a także podsłuchiwać rozmowy telefoniczne oraz podglądać treść konwersacji w sieci.

Chen, którego wpis na WeChat został uznany przez władze za "problematyczny", znalazł się na czarnej liście władz, które oficjalnie ostrzegły go, by nie sprawiał dalszych trudności.

WeChat to obecnie najpopularniejsza w Chinach platforma mediów społecznościowych. Jej użytkownicy codziennie przesyłają około 38 mld wiadomości. Nie ma danych o tym, jak wiele z nich jest usuwanych w wyniku działań chińskiej cenzury. Organizacja Citizen Lab działająca na Uniwersytecie Toronto przeanalizowała w 2015 roku 36 tys. publicznych wpisów z WeChat i stwierdziła, że około 4 proc. wpisów podlega cenzurze.

Oprogramowanie wykorzystane do budowy WeChat automatycznie wyłącza z publikacji posty zawierające zdefiniowane wcześniej słowa kluczowe. Nad listą nieustannie pracują urzędnicy cenzury -

twierdzi Citizen Lab. Niedawno technologia rozwinęła się na tyle, że pozwala już na identyfikację obrazów o określonej treści, które następnie usuwane są jeszcze w trakcie transmisji - tak, że nie docierają do odbiorcy, nadawca zaś nie jest o tym w żaden sposób powiadamiany.

Tymczasem, rząd chiński wprowadził niedawno karę za nowe przestępstwo, które polega na "rozpowszechnianiu fałszywych plotek". Kara za nie wynosi do trzech lat więzienia, a pod przepis podpadają wszyscy odbiorcy wiadomości przesyłanych przez czaty grupowe.

